

Wiesław TRZECIAKOWSKI

Redakcja Literacka

Dnia: 8.III.1981 r.

Godz.: 16,05 - 17,30

W
dy

Bezdomny

Kiedy wyruszyłem

zabrałem tylko kilka słów do torby

i trochę ziemi wziąłem z sobą

zawinałem w płótno

żeby nie zapomnieć skąd jestem

Byłem ubogi w mowie

mało mówiłem

więc śmiali się ze mnie

a kiedy nie upadałem na duchu

źle mi wróżyli

choieli, bym przeminął jak obłok

i runął w wielkie, puste morze

Ale ja nie chciałem pokłonić się morzu

które jest puste

ani jego bałwanom

ani jego zaszczytom

Idę bez wytchnienia szukając takiego domu

który byłby domem pracy

domem radości, domem modlitwy

Idę

i wciąż jestem bezdomny

Główny Urząd Kontroli Prasy
Publikacji i Wydawnictw
Delegatura w Bydgoszczy
udziela zgody na wykonanie
i rozpowszechnienie
Redakcja: 10-2
Data: 10/3/81

DNI GORYCZY

Każda upragniona chwila przychodzi za późno
i człowiek w smutku patrzy przez tę chwilę
a rozdrażnione oczy nie widzą anioła pomocy
tylko tych, którym się powiodło

O jak wiele, jak ogromnie dużo płynie we mnie goryczy
jaka to straszna rzeka, jakby jej odjęto źródło miłości
serce, bez którego wszystko błąka się, płacze i gaśnie

O jak dużo płynie we mnie goryczy
za to, że wyśmiano moją daleką gwiazdę szczęścia
za to, że opuścili mnie znajomi ludzie
kiedy moim domem była samotność, bieda i ulica.

JEŚLI ISTNIEJESZ

Każdy liść, każda gwiazda, każde spotkanie
to wszystko powstało z przeznaczenia
i dodaje się do siebie tak jak pocałunki
o różnych godzinach i porach

Jeśli istniejesz, jeśli kupiłeś poranną gazetę
jeśli byłeś już w barze, jeśli wypić znów pierwszy łyk
czarnej, codziennej kawy
i jeśli wzrok twój przebiegł jak ciepły wiatr po drzewie
to znaczy, że istniejesz

To znaczy, że idziesz jak chce przeznaczenie
i że każdego dnia jesteś liściem, gwiazdą, drzewem
a kiedy to wszystko przeminie, ty nie zamilkiesz
jeśli serce pójdzie za tobą.

WIECZORNA PIOSENKA

Pora już z nocą pogadać
pora już stanąć przy oknie
poskarżyć się na los
ręce rozkładać
i bezradności poznawać moc

Pora już list wysłać komuś
pora już list znów dostać
pora na spacer iść
lub siedzieć w domu
pora już odejść jak liść

Pora już, zawsze jest pora
i nieuchronnie czas nam mija
śmierci jest pora
życia jest pora
i to już wszystko na dziś.

N O C Ą

O jak trudno, jak trudno do rana
z samym sobą mieszkać, rozmawiać
jaki ciemny, milczący to dramat
kiedy przeszłość się nocą odnawia

Może jeszcze będzie inaczej
może wróci jak dzień twoja postać
ale dzisiaj nie śpię i płaczę
nawet iza nie chce ze mną pozostać.

LIST DO A.

Piszę do ciebie z mojej samotności
zawiadamiam cię, że z licznych moich przyjaciół
pozostał mi tylko Bóg i wiatr

Moja miłość ciągnie się teraz jak skaliste wybrzeże
surowe, kamienne, dumne
szeroko otwarte na morze
które wdziera się do mojej duszy
i żłobi swoje zatoki

A czym jest morze. Za kim tęskni
dlaczego wdziera się na skały, gdzie stoję
dlaczego chce mnie pochwycić i pochłonać.

Myślę, że nawet morze śni o miłości
i kocha jak rozbójnik
wszystko inne wyrzuca na brzeg
więc jeśli będziesz tędy przechodził
wspomnij mnie, przez chwilę wspomnij.

NIE NA DARMO WSTAJE SŁOŃCE

Muszę żyć. Choćby dla ciebie
lecz ty wstydzisz się mnie
i nie chcesz mnie widywać nawet wieczorami

Więc żyję dla wątpliej wiary
że to się odmieni
żyję dla tych pięknych azalii
które mijam każdego dnia idąc do pustego domu.

Nie na darmo wstaje słońce
nie na próżno włóczy się w moich myślach smutek
który z daleka poznaje twoje błękitne oczy
tak jak poznaje się wiosnę po ciepłym wietrze

Muszę żyć. I nie wolno mi tracić nadziei
póki żyje nade mną gwiazda dni wspaniałych
ta, dla której idę w chłodzie i strugach deszczu.

A KTÓŻ MNIE ODNAJDZIE

A któż mnie odnajdzie, jeśli w zaświatach się schowam
jeśli na skalistym milczeniu otrzymam swój dom
któż mi będzie jak słońce
któż mi będzie jak woda
tylko Bóg jeden
tylko On

A któż mnie przeniknie, jeśli serce schowam
jeśli odejdę na zawsze gdzieś w najdalszy kąt
któż mnie wtedy dostrzeże
kto mi rękę poda
tylko Bóg jeden
tylko On.